Nr 19 Kraków, 24 Stycznia — Sobota Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 23 stycznia.

Zachody delegacyi naszej w Wiedniu o pomoc państwa dla zagrożonych głodem okolic w Galicyi, nie minęły bez częściowego skutku. Wprawdzie owe 250,000 złr. przeznaczone dla Galicyi, są zaiste środkiem homeopatycznym, który podawać przyjdzie w roztworzeniu minimalnem, skoro się zważy, że według dość optymistycznych relacyj Namiestnictwa kraj nasz mający ludności około 6 milionów w jednej trzeciej części dotknięty został zupełnym, a w jednej trzeciej części znacznym nieurodzajem. Biorąc przeto tylko tę jedną trzecią część w rachubę, w której głód jest nieunikniony wypadnie nam rozdzielić 250,000 złr. na dwa miliony ludności, co zaiste wymagałoby powtórzenia cudu z chlebem i rybami. Metoda Haenemana nieuznana dotąd przez naukę medycyny, tem mniej wzbudzać może zaufania w ekonomii politycznej, a choćby tylko w prostej filantropii, bo właściwie ta pomoc państwa wygląda raczej na jałmużnę. Może to tylko środek sympatyczny, który ma stwierdzić dobrą wolę i życzliwość dla kraju tak ministerstwa jak Izby, której komisya budżetowa pomnożyła pożycyę dla Galicyi o 50,000 złr. W takim razie zostawałoby tylko pytanie dla czego mniej dotknięte kraje Istrya i Morawy stosunkowo do ludności o tyle hojniej obdarzone zostały. Lecz czekajmy jeszcze. Hr. Taaffe oświadczył był deputacyi kilku obywateli, na której czele był prezes Rady powiatowej jasielskiej p. Kotarski, że ma przeznaczyć dla dotkniętych głodem w Galicyi milion złr., który skarb państwa ma do odebrania od Wydziału krajowego. Jakkolwiek niewyjaśnioną dotąd została kwestya o jaki to milion chodzi, mamy wszelako otuchę, że ten milion się odnajdzie. Otuchę tę wznieca w nas okoliczność, że pp. Hausner i Smarzewski cofnęli swój wniosek o zasiłek 500,000 złr. na oświadczenie rządu, iż skoro tylko otrzyma od Wydziału krajowego poręczenie, wystąpi z nowem przedłożeniem dodatkowej pomocy. Oświadczenie to niech nam będzie poręką dobrej woli rządu, a hr. Taaffego radzibyśmy wziąć za słowo.

Położenie Galicyi jest wyjątkowo ciężkie a zatrważającym stan rolniczych warstw. Nienależy zapominać, że kraj ten przed trzydziestu laty w r. 1847, 1848 i 1849 przeszedł przez klęski głodowe, które o trzecią część zmniejszyły jego ludność, o czem przekonywują porównawcze daty statystyczne. W tych strasznych latach jakby widomej pomsty Bożej wśród włościan, którzy kaimową świeżo zbroczyli się krwią, nierzadkiemi bywały wypadki ludożerstwa. Nie w tak strasznych wprawdzie rozmiarach powtarzały się później nieurodzaje w Galicyi peryodycznie, a sejm podwakroć był zmuszonym zaciągnąć pożyczki głodowemi zwane, których skutek wątpliwy pod względem filantropijnym, okazał się raczej szkodliwym pod względem ekonomicznym.

Przytaczamy te fakta nie w celu wywoływania jakichkolwiek rekryminacyj o brak pomocy państwa i obojętność rządu, lub abyśmy się mieli łudzić, że budżet państwa może tu zaradzić podobnym klęskom. Po za doraźnym ratunkiem i ofiarą chwilową z budżetu są atoli środki ustawodawcze i administracyjne, które przynosić mogą ulgę, a co ważniejsza, oddziaływać na przyczyny upadku rolnictwa. Tam, gdzie państwo uznaje potrzebę wyjątkowej pomocy, choćby tak szczupłej, jak zawotowana w komisyi budżetowej, tam z natury rzeczy wypływa potrzeba chwilowych ulg w ciężarach, a przynajmniej w sposobie ich egzekucyi. Dotknęliśmy już innym razem warunków reklamacyj co do zwolnień od podatków w wypadkach wyjątkowych klęsk. Uwzględnione one bywają tylko wtedy, jeśli klęska była doraźną z wylewu, gradobicia lub pożaru; nieurodzaj ze wszystkich może najdotkliwszy, nie wchodzi w tę kategoryę. Termin trzechdniowy do wniesienia reklamacyi tu niedostateczny, zwłaszcza, że klęska nieurodzaju nie da się ocenić w zupełności aż po dokonaniu całkowitem zbiorów, a nawet dopiero po wymłocie. Wiele znamy wypadków, w których dla prostych formalności rekursa najsłuszniejsze nie zostały uwzględnione, a zdarzyć się może, że ten sam urzędnik, który będzie rozwoził po gminach zasiłek państwowy, rozwozić będzie zarazem palety egzekucyjne lub zarządzać sekwestracye.

Co do środków zaradczych na przyszłość przeciw upadkowi rolnictwa i kwestyi, której nie wahamy się nazwać agraryjną, leżą one więcej w zakresie sejmu, niż Rady państwa. Rzeczą sejmu zbadać groźny stan rzeczy, że kraj wyłącznie rolniczy, o którym śpiewał przed laty poeta: „więcej chleba niż potrzeba, dały nieba" — teraz jednego roku nieurodzaju przetrwać nie może. Trzeba tu będzie wejść w głąb stosunków rolnictwa i nie samemi tylko środkami kredytu, jak dotąd próbowano, oddziaływać przeciw niechybnej ruinie, ku jakiej wszystkie warstwy rolnicze u nas się chylą. Kraj nasz, który ma wytkniętą drogę polityczną, nie ma programu pod względem ekonomicznym, idzie on na oślep bez wskazanego kierunku nie obliczywszy się dotąd ze zmienionemi warunkami. Programu zatem gospodarskiego oczekuje kraj od Sejmu i oczekuje reform mogących ułatwić jego przeprowadzenie. Przedmiot to zbyt szeroki, aby pobieżnie można wyliczyć jego rozliczne strony, że tu tylko dotkniemy skutków wolności parcelacyjnej, z której korzystać nie może większa własność, obarczona ciężarami hipotecznemi, a której nadużywa mniejsza własność, rozdrabniając ziemię aż na zagony. Czyliżby nie było rzeczą ustawodawstwa krajowego obmyślić środek ułatwiający przeprowadzenie parcelacyi majątków, obciążonych hipotecznie, a postawienia granicy parcelacyi mniejszej własności jakimś *minimum* ziemi wystarczającego do wyżywienia rodziny. Niemniej byłaby ważną ustawa ułatwiająca dzierżawy częściowe i dająca pewniejsze rękojmie właścicielom wobec dzierżawców. W program podobny wejśćby musiała kwestya zarobku domowego, aby zużytkować główne bogactwo naszego kraju jego ludność, ten kapitał pracy, który marnieje w bezczynności ludu wiejskiego przez pół roku. Tutaj znów kwestya z zakresu Rady państwa poruszona petycyą Towarzystwa rolniczego krakowskiego i w wnioskach p. Krzeczunowicza o usunięcie podatku zarobkowego od przemysłu domowego. Znamy rzemieślników, którzy otrzymawszy nakaz płatniczy podatku zarobkowego przechodzącego zwykły zarobek zaniechali swego rzemiosła, zmuszeni spuszczać się już tylko na dobroczynność publiczną. Jeżeli tak jest w miastach, tem bardziej na wsiach, gdzie włościanin, choćby posiadał w ręku rzemiosło zaniecha zarobku jeśli z góry ma być opodatkowanym nie mając jeszcze zapewnionego na miejscu zbytu swych wyrobów. Zgoła tysiączne nasuwają się tu kwestye, równie ważne dla państwa, jak dla kraju, bo w nich idzie o siłę podatkującą, która w obecnym stanie musi się zmniejszać chodzi o to, aby różnych źródeł bogactwa krajowego nie zatamować niewłaściwym systemem ffskalnym tam gdzie one wypływają, ale aby skarb państwa mógł z nich większe wydobyć korzyści, gdy te źródła się rozwiną szerzej.

Pogram ekonomiczny dla kraju, choć w wielu punktach wkraczaćby musiał w zakres ustawodawstwa państwowego, może być tylko zadaniem sejmu, ale wymagałby dłuższej sesyi.

Dla tego kończymy zwykłą naszą zwrotką że głównem dziś żądaniem kraju, główną rękojmią autonomicznego systemu jest spieszne zwołanie sejmu i przyznanie mu odpowiedniego nagromadzonym potrzebom czasu.

Nieraz zwracaliśmy uwagę na taktykę, z jaką pociski przeciw politycznym przywódcom delegacyi i ludziom publicznym grupującym się koło *Czasu* wymierzane bywają ze Lwowa na Warszawę, aby ztamtąd dosięgły Krakowa lub tej naprzód wysuniętej forpoczty do obrony interesów narodowych, jaką tworzy delegacya polska w Wiedniu. Taktyka ta nie uszła baczności poważniejszej opinii w Warszawie, połączonej wspólnością zasad i dążności z konserwatywnym kierunkiem naszego kraju i miasta. Jednemu z korespondentów lwowskich rzucających oskarżenia i podejrzenia przeciw osobom i stronnictwom *Niwa* daje następującą odprawę:

W tych dniach spotkaliśmy się w jednem z naszych pism z korespondencyą ze Lwowa, gdzie nieznany jakiś dziennikarz odsądza od czci i wiary najpoważniejszy organ polski wraz ze „stańczykami," a o pośle i profesorze Dunajewskim w ten sposób się wyraża: „znaczy to tyle" (poprzedzała cytata z Montesquieugo), „że Montesquieu, siedząc w wiedeńskiej Radzie państwa, nie oddałby nigdy Czechów Niemcom na pastwę, chociażby mu p. Horst przyrzekał, że za tę zasługę zrobi ministrem p. Dunajewskiego." Nieznana więc osobistość rzuca na poważnego i zasłużonego męża zarzut, że swoją działalność w Radzie państwa czyni zawisłą od osobistych widoków. Że może się znaleść ktoś, co podobną potwarz z lekkiem sercem w świat rzuca, nie dziwi nas to; ale niepomiernie zastanawia nas, w tym razie nie dodatnia niestety, i co prawda, nawet łatwa odwaga Redakcyi u nas wychodzącego pisma, zezwalającéj na pomieszczenie tak niskiej insynuacyi. Zrozumiejmyż nareszcie, że i nasze społeczeństwo może wydać człowieka, co obrawszy za zawód swego życia działalność publiczną, jeżeli wskutek niej dojdzie do pewnego stanowiska moralnego, przestaje być czułym na zyski materyalne lub czcze honory, a dąży tylko po drodze obranéj do idei, którą ukochał, któréj życie poświęcił. Pędzi do celu, który mu zdala w półświetle się ukazuje, nie żeby przy końcu życia mieć więcéj dochodów, lub jaki tytuł, ale tylko dlatego, że pcha go ku temu siła wyższa; działa on, pracuje, poświęca czas i siły, taksamo jak poeta, który pisząc poemat, nie liczy przecież ilości wierszy, aby wiedzieć, jakie zań honoraryum dostanie. Spotykając się z takiemi sądami, doprawdy przychodzi nam na myśl, czy może upadliśmy już tak nizko, że nie jesteśmy w stanie wierzyć, aby w czyjej piersi grało inne uczucie, jak własny interes, aby w czyim umyśle błyszczał inny ideał, jak — osobista karyera? Nie, tej wiary nie możemy mieć, chociażby przez pamięć na ojców naszych; oni byli inni, a w ciągu jednego przecież pokolenia, nie mieliśmy czasu tak daleco skarleć.

Więc gdzie jest źródło niechęci do p. Dunajewskiego i Stańczyków, nie już nieznanego ko respondenta, bo ten nas nic nie obchodzi, ale redakcyi pisma solidaryzującéj się z jego wybrykami? Jeżeli konserwatyzm Stańczyków, ich barwa religijna nie podoba się komu, czy nie właściwiéj i godniéj byłoby napisać: „jesteśmy im przeciwni — są zachowawczymi a my liberałami, są ludźmi religijnemi a my jesteśmy bezwyznaniowi," wtedy czytelnicy przynajmniéj wiedzieliby o co rzecz idzie; ale tak, spotykając gniewliwe szamotanie się na grupę ludzi, wśród których widzimy Wodzickich, Tarnowskich, Dunajewskich, Szujskich, Popielów, Koźmianów, zapytujemy, jakie nazwiska przedstawić może obóz przeciwny, któreby czy to talentem czy zasługami zrównoważyły nazwiska ludzi tylko co wymienionych. A jeżeli brak ludzi — to jakież są te zasady, te cele, tak wielkie i tak piękne, że wobec nich każda inna działalność wygląda tylko jako zaparcie się wszystkich wyższych uczuć i celów? Doprawdy, tak jedne jak i drugie ciekawi bylibyśmy poznać!

Tylko co przytoczona próba „naszych" zagranicznych korespondencyj, jest jednym z tysiąca przykładów, jakie moglibyśmy przytoczyć; wystarcza ona nam do postawienia niektórym pismom naszym zapytania, co im przyjdzie z téj tak łatwéj a tak mało pożytecznej odwagi, która im pozwala nierozważnie a bezkarnie obrzucać błotem, co uszanowaćby należało, *w naszych zwłaszcza okolicznościach i w runkach?....*

KORESPONDENCYA „CZASU"

Warszawa, 20 stycznia.

△ Po nad spokojnym horyzontem naszego społecznego życia zaczynają się zbierać chmury. Obostrzenie systemu rusyfikacyjnego w szkołach wprowadzone zaraz po przybyciu nowego kuratora okręgu naukowego p. Apuchtina, rozdrażnia najobojętniejszych i najzimniejszych. Dziwnym zbiegiem okoliczności kierunek ten ujawnił się równocześnie z pojedynczemi wystąpieniami prasy petersburskiej i z pogłoskami o „łaskach"!

Wypadek zastrzelenia się ucznia gimnazyum Neufelda, skazanego na wydalenie ze szkół za uczestnictwo w owacyach dla Modrzejewskiej, był błyskawicą, która oświeciła położenie. Zdaje się, jakby usiłowania rządu zmierzały do wywołania w kraju naszym jawnych oznak nienawiści i oporu, bo inaczej trudno zrozumieć i nazwać postępowanie p. Apuchtina i jego pomocników, depczących wszystko, co społeczeństwo nasze za najdroższą świętość swoją uważa. Na szczęście pamięć niedawnej przeszłości tkwi zanadto silnie, zanadto dojrzeliśmy politycznie i moralnie, aby najsilniejsze prześladowania nawet zmusiły nas porzucić stanowisko spokojnego i biernego oporu i wciągnąć w hazardowną grę politycznych manifestacyj. Dlatego też, mimo głębokiego oburzenia, które ogarnęło całą ludność Warszawy na pierwszą wieść o zastrzeleniu się Neufelda, postanowiono wstrzymać się od wszelkich manifestacyj i ograniczyć się na milczącem zaprotestowaniu przeciwko despotyzmowi szkolnemu przez liczne zebranie się na pogrzeb.

Kiedy tak się zaostrza walka pomiędzy władzą edukacyjną Królestwa a społeczeństwem polskiém, generał-gubernator warszawski, hr. Kotzebue, prowadzi daléj swoją politykę prób pojednania. W tych dniach przedstawiciele naszego obywatelstwa zostali wezwani do powszechnie tu lubianego jenerała Starynkiewicza, prezydenta miasta, celem naradzenia się nad adresem do Cesarza, z okoliczności 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron, przypadającéj 3 marca r. b. Rezultatem tych konferencyj było zgodzenie się na ułożenie adresu od „Polaków" Królestwa treści następującéj: Ukaz cesarski datowany z Liwadyi 1864 r. przy odwołaniu W. ks. Konstantego z posady namiestnika, zapowiedział, że wszystkie środki represyjne, zastósowane do Królestwa po roku 1863, mają charakter tymczasowy i trwać będą tylko aż do „zupełnego uspokojenia kraju." Ponieważ uspokojenie to nastąpiło, przeto Polacy odwołują się do sprawiedliwości Monarchy i proszą o cofnięcie praw wyjątkowych, ciążących nad Królestwem. Jaki los ten adres spotka, trudno przewidzieć, wiadomo tylko, że generał-gubernator zgodził się w zasadzie na taką redakcyę adresu.

Czas podał swoim czytelnikom szczegóły sprawy o domniemanych konferencyach pomiędzy ks. Bismarkiem i p. Aleksandrem Kłobukowskim, jednym z najinteligentniejszych i najbardziej szanowanych obywateli naszego kraju. Donoszę wam tylko, że p. Kłobukowski przesłał obecnie Redakcyi *Gołosu* wyjaśnienie w tej sprawie. Oświadcza w niem, że nigdy pełnomocnym agentem rządu narodowego nie był, żadnego upoważnienia do układów z rządem pruskim nie miał, generał-majora Treskowa w życiu swojém nie widział, od Kraszewskiego żadnych rad nie zasięgał, i do hotelu Lambert z listami od tegoż nie jeździł, wszystkie więc przytoczone p. Berga w *Ruskiej Starinie* szczegóły są zmyślone. Pan Kłobukowski odpiera energicznie posądzenie go o konszachty z Prusami w sprawie nowego podziału Polski, które nazywa po prostu „zbrodnią" z narodowego stanowiska polskiego, i wzywa p. Berga, aby w ciągu dni 15 fakt przytoczony przez siebie, dokumentami lub poważnemi dowodami usprawiedliwił albo odwołał. O ile mi wiadomo, p. Kłobukowski w razie, jeżeli p. Berg żądania jego nie spełni, ma zamiar wystąpić ze skargą na drodze sądowéj.

Kraków 23 stycznia. W dziennikach wiedeńskich czytamy co następuje: „Rusini lwowscy, którzy mają tamże reprezentować ludność około 13,000 dusz, podzieloną na cztery parafie, posiadali pierwej w stolicy grecko-katolicką szkołę wzorową, w której nauki udzielano w ruskim języku. Po wydaniu ustawy krajowej dla Galicyi 22 czerwca 1867 r. i ustawy państwowej o szkołach ludowych, mocą której przyznano krajowej Radzie szkolnej prawo, w porozumieniu z gmina-

---

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

CZĘŚĆ CZWARTA.

Rozdział I.

(Ciąg dalszy).

Patrząc na te ruchome polityczne obrazy, zdaje się, że w tym kraju objawy zewnętrzne są jedynie wynikiem przypadków, w istocie jednak, rzecz się ma inaczej: to co się zdaje nielogicznem na pierwszy rzut oka, jest logicznem i konsekwentnem, w stosunku do ciągu wiążących się z sobą faktów i do wulkanicznego ducha narodu, który przyjmując tak samo jak inne ludy, pewne prawa konwencyonalne w ustroju społecznym, odrzuca zupełnie konwencyę w polityce, i obala gwałtownie to, co uznał za złe, albo wynosi nagle to, co mu się zdaje być wielkiem lub pożytecznem.

Epoka równoczesna z rewolucyą francuską 1830 roku była w Hiszpanii jedną z najpłodniejszych w polityczne zmiany, a wypadki następowały jedne po drugich w przyspieszonym ruchu, wytwarzając coraz nowe obrazy fantastyczne jak chińskie cienie: Śmierć Ferdynanda, jego testament, ogłoszenie Izabelli za prawą dziedziczkę tronu, regencya Krystyny, rokosz Don Carlosa, obalenie regencyi Krystyny i wyniesienie się Espartery. A wszystkie te obrazy, przepływają na tle ognistem, niby dramatyczne sceny widziane w dali na szerokiej łunie pożaru.

Za tem politycznem piekłem, w odległej perspektywie, wśród cudnych krajobrazów, ukazują się bandy krwawych opryszków, mordujących podróżnych. Jest to strona odwrotna polityki: piekło społeczne.

Skorom przybył do Madrytu, poszedłem najprzód powitać sławny plac *Puerta del Sol*. Jego nazwa pochodzi od bramy, która istniała niegdyś na tem miejscu, a sławę zjednała mu polityka.

Niema kraju, niema miasta, gdzieby polityka odbywała swoje sesye pod gołem niebem, tak jak w Madrycie. Każdy cudzoziemiec jest jakby odurzony tym hałaśliwym, publicznym ruchem. Wszystkie czynności rządu, wszystkie dawniejsze polityczne fakta, wszystkie codzienne zdarzenia i nowiny, nim się dostaną do salonów i dzienników są zawsze rozbierane, oceniane i dyskutowane uprzednio na tym ludowym placu.

Każdy wieczorny dziennik madrycki, mieści zawsze artykuł pod tytułem *Puerta del Sol*, który jest echem wszystkich nowin politycznych, tak samo, jak w dziennikach paryskich artykuły pod tytułem *Giełda*, są echem nowin finansowych.

Dyskusye na *Puerta del Sol* mają tak wielką doniosłość, że nawet Espartero, w chwili, kiedy jego władza była najsilniej ustalona, nieśmiał nigdy ścieśnić wolności słowa mowcom „Słonecznej Bramy".

Ten plac w ówczesnych rewolucyach hiszpańskich, był zawsze miejscem schadzek wszystkich weteranów i aspirantów politycznych różnych opinij, wszystkich próżniaków i mowców ulicznych, jednem słowem był to rezerwoar najburzliwszych żywiołów społecznych i jest nim dotąd.

To rozdroże, do którego wpływa 6 ulic, położone jest między najludniejszemi i najpiękniejszemi dzielnicami hiszpańskiej stolicy. Jest to prawdziwe Forum, gdzie się debatują i rozstrzygają sprawy publiczne. Na tym to placu został rozdarty dekret Ferdynanda VII, wydany po wybuchu w Kadyksie. Na tym placu był oskarżony, sądzony, skazany i stracony w 1822 r. ksiądz Vinuesa za spiskowanie przeciw konstytucyi Kadyksu. Dla tego to minister francuski Martignac nazwał ten plac: *Le siège innofficiel du gouvernement*. Nie jeden minister zmienił swój system rządu, nie jeden orator wypalił ognistą mowę, dla zjednania sobie przychylnej opinii mowców tego narodowego Forum.

Każdy cudzoziemiec, co ma pociąg do ruchliwego politycznego próżniactwa, i lubi puszczać się na różne nieznane doświadczenia, zapozna się bardzo prędko z tajemnicami politycznemi Słonecznej Bramy.

Oprócz dzienników, bulletynów i tak zwanych *hoja volante* (świstków) sprzedawanych na placu, przez ślepych starców i dzieci, krążą jeszcze co chwila z rąk do rąk różne listy prywatne, odnoszące się do bieżących faktów.

Charakter kastylski, z natury dumny i względem cudzoziemców zwykle bardzo podejrzliwy i nie skory do zabierania znajomości, traci zupełnie te cechy w politycznych rozmowach na *Puerta del Sol*. Tam, każdy Hiszpan jest zawsze pełen wylanej poufałości bez względu na narodowość osoby, z którą rozmawia.

Casa de Correos, to jest hotel pocztowy położony na tym placu powiększa znacznie liczbę zbierających się tam osób. W chwilach walk ulicznych, ten hotel służył nie raz za cytadelę rewolucyonistom.

Oratorowie, którzy chcą przemawiać do publiczności, zajmują zwykle miejsce na podniesionym trotoarze, który okala ten budynek.

Lud madrycki, który podczas rozruchów politycznych jest zawsze spektatorem nieczynnym, zajmuje zwykle środek placu, w chwilach spokojnych także. Wszyscy dostojnicy miejscy schodzą się zwykle od 1ej do 3ej na rogu ulicy Montera.

Z przeciwnej strony, obok kawiarni de la Victoire zbierają się wojskowi, urzędnicy i stronnicy rządowi.

Około 3ej godziny w cieniu pocztowego gmachu gromadzą się bankierowie i giełdowicze różnego rodzaju.

Ruch polityczny placu Puerta del Sol sięga aż w głąb okolicznych ulic i odbija się w nich, kawiarnie w ulicach Alcala, Montera, Carrera San-Geronimo przyjmują kolejno rewolucyonistów wszystkich odcieni: kawalerów zwanych Communeros, Isabelinos, Federalistas, Carbonaros.

W Hiszpanii klasa magnatów i ludowa nie biorą prawie żadnego udziału w ruchach politycznych. Takie n. p. stare rodziny, jak Medina Celi, Ossuna, San Carlos, San Jago, Abrantes, Ognate, od czasu wojny o niepodległość nie odgrywają w kortezach żadnej ważnej roli.

Druga anomalia polityczna, równie uderzająca, jest ta, że kiedy w innych krajach klasa mieszczańska dba głównie o to, aby rząd był stały, silny i zapewnił spokój wewnętrzny, mieszczaństwo hiszpańskie bawi się ciągle podżeganiem rozruchów i proteguje zawsze insurekcyę.

Średnia klasa hiszpańska różni się zupełnie od klasy tego rodzaju w innych krajach. Nie jest ona tak jak w Niemczech, we Francyi, w Anglii, złożona głównie z przemysłowców, posiadających rękodzielnie, fabryki, lub składy towarów, ale w największej części z komersantów wędrownych, rozwożących w promieniu mil 30 lub 40 towary i wyroby innych prowincyj i żyjących z dnia na dzień.

Najpotężniejszą, najoświeceńszą i najruchliwszą jest klasa urzędników w czynnej służbie i bez służby. Każda zmiana polityczna rzuca na bruk mnóstwo takich urzędników, tak, że wzięci razem, tworzą w samym Madrycie 25-cio tysięczną armię.

Dzielą się oni na kategorye: 1) Ilimitados, ci co są na nieograniczonym urlopie i pobierają 3cią część pensyi; 2) Cesantes, ci co zostali zawieszeni i mają prawo do tytułu bez pensyi; 3) Retirados, ci co otrzymali dymisyę honorową i 4) Jubilados, ci co pobierają całą pensyę od rządu.

Ciągła gorączka polityczna powytwarzała w Hiszpanii we wszystkich sferach społecznych najokropniejsze anomalie. Prawo nawet przestało tam być gwarancyą osobistego bezpieczeństwa, gdyż rozstrój społeczny mnożąc ciągle przestępstwa, tak w końcu uzuchwalił zbrodnię, że stróże prawa uczuli się w obec niej rozbrojeni i bezsilni, to jest odjął on prawu możność doścignięcia i ukarania zbrodniarza.

Ten okropny rozstrój wpłynął nakoniec na charakter magistratury krajowej i skaził go. Uczciwość i sumienność ustąpiły miejsca chciwości i zepsuciu. Doszło było do tego, że ludzie pragnący żyć spokojnie, więcej się lękali stróżów i wykonawców prawa, niż złoczyńców.

Kiedy się zdarzy n. p. mężobójstwo, władze rządowe w miejscu śledzenia złoczyńcy, zaczynają od aresztowania osób, które znalazły trupa, lub mieszkańców domu, położonego najbliżej od miejsca, gdzie się dopełniło morderstwo. Tym sposobem interwencya prawa dotyka najprzód tych, którzy chcieli przyjść mu w pomoc, lub dać ratunek ofiarom bandytów, lub prywatnej zemsty. To też, skoro dają się słyszeć na ulicy w nocnej dobie wołania o ratunek lub jęki konającego, wszystkie drzwi i okna zamykają się nagle i nikt się nie pokazuje.

Kiedy alkad przybywszy na miejsce zbrodni zastaje jeszcze ofiarę przy życiu, w miejscu dania jej ratunku, posyła natychmiast po spowiednika, a o resztę nie stroszczy się wcale.

(Dalszy ciąg nastąpi).

mi utrzymującemi szkoły, rozstrzygać o języku wykładowym, lwowska Rada miejska odebrała owej szkole jej rusko-wyznaniowy charakter i przeznaczyła jako język wykładowy w tej szkole język polski, co też krajowa Rada szkolna potwierdziła. Rusini lwowscy podawali z tego powodu kilka petycyj, a Izba posłów rezolucyą powziętą dnia 2 lipca 1867 r., zawezwała rząd, aby się starał o urządzenie we Lwowie ruskiej szkoły ludowej. Ale w poprzednim roku ministerstwo oświaty oświadczyło, że na podstawie istniejących ustaw, nie może zadość uczynić żądaniu petentów, wskutek czego wniesioną została skarga do najwyższego trybunału. Dnia 19 b. m. odbyła się rozprawa. Sekretarz ministeryalny Latour w kwestyi formalnej podniósł brak kompetencyi trybunału w tej sprawie, ponieważ oświadczenie ministerstwa nie miało charakteru wyroku, tylko pouczenie petentów, a dalej ponieważ ta sprawa nie była załatwioną w instancyach. *In merito* oświadczył dalej, że wobec istniejących ustaw rząd nie może nakazać gminie utrzymywać ruskiej szkoły z funduszów miasta, ani też zakładać takiej szkoły z funduszów państwowych; jednakowoż ministerstwo uwzględniło żądanie petentów przez założenie szkoły ćwiczeń z ruskim językiem wykładowym przy seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, która odpowiada zupełnie pięcioklasowej szkole ludowej. Adwokat Dr Dobrzański w imieniu petentów sprzeciwiał się zapatrywaniom radcy Latoura, z powodu, że szkoła ćwiczeń nie jest tem samem, co szkoła ludowa, że utworzoną została niejako w drodze łaski i w drodze administracyjnej może być zniesiona; nakoniec podniósł niesłuszne postępowanie Rady miasta Lwowa, że nie chce utrzymywać jednej ruskiej szkoły ludowej, podczas, gdy jest we Lwowie polskich szesnaście. Nakoniec postawił wniosek, aby najwyższy trybunał uznał postępowanie lwowskiej Rady miejskiej i krajowej Rady szkolnej jako przeciwne konstytucyi. Wyrok zostanie wydany we środę".

Do tej wiadomości, podanej przez dzienniki wiedeńskie, dodaje *Gazeta Narodowa* następujące uwagi:

„Rada ruska, która tą sprawą kieruje, naliczyła aż 13 tysięcy Rusinów we Lwowie, którzy domagać się mają zaprowadzenia szkoły ludowej przez gminę lwowską z wykładowym językiem ruskim. Do tej liczby zaś doszła, biorąc za podstawę grecko-katolicki obrządek. Tymczasem ogół ludności lwowskiej obrządku grecko-katolickiego składa się z Polaków i o zaprowadzeniu języka ruskiego słyszeć nie chce. Z 13 tysięcy zaledwie kilkuset znalazło się takich, których różnemi namowami skłoniono do podpisania.

Szkoła ludowa o którą chodzi, przed objęciem jej przez gminę lwowską, powinna była mieć język wykładowy ruski. Ale w praktyce to wykonać się nie dało. Ilekroć rozpoczęto wykładać w języku ruskim, rodzice chociaż obrządku greckiego swoje dzieci odbierali z tej szkoły, i klasy stawały się puste. Wtedy nauczyciele, aby nie zamknięto szkoły, wykładali po polsku."

Trybunał państwa wydał wczoraj w tej sprawie orzeczenie tej osnowy, że **odmówienie** przez gminę lwowską założenia szkoły ludowej we Lwowie z językiem wykładowym ruskim i **okólnik** ministra oświaty zatwierdzający tę odmowę naruszyły poręczone ustawami zasadniczemi prawo Rusinów do pieczy swej narodowości.

Wiedeń 22 stycznia. Mowa posła **Madejskiego**, miana dnia 19 b. m. wśród obrad nad wnioskiem Lienbachera o zmianach w instytucyi funkcyonaryuszy prokuratorskich brzmi w przekładzie z stenogramu jak następuje:

Zasada oskarżenia w postępowaniu karnem co do zbrodni jest niewątpliwie jedną z najcenniejszych zdobyczy, poręczonych nam ustawami zasadniczemi ku ochronie wolności obywatelskiej. Jakkolwiek jednak przeprowadzenie tej zasady co do zbrodni łatwe było, bo można było osobne organa prokuratoryi powołać do funkcyj oskarżyciela w sądach, zastosowanie jej do przestępstw i powiązane z tem uregulowanie czynności oskarżycielskich w sądach powiatowych napotyka na przeszkody, których usunięcie sprawia ustawodawstwu trudności. Wedle dzisiejszego stanu ustawodawstwa mamy, jak to już przedstawił szanowny preopinant, podwójną instytucyę funkcyonaryuszy prokuratorskich, mianowicie urzędników i osoby prywatne. Co się tyczy właściwości tego urządzenia, pan komisarz rządowy w komisyi zapewniał, że działalność urzędników jako funkcyonaryuszy prokuratorskich jest bardzo błoga dla sądownictwa i że wpływ ten objawia się szczególniej w ubywaniu apelacyj przeciw wyrokom pierwszej instancyi. Pod tym względem pozwalam sobie inne mieć mniemanie; przyczynę bowiem tego objawu widzę nietyle w działalności funkcyonaryuszy prokuratorskich, ile raczej w ustnem postępowaniu wobec instancyi apelacyjnej. Apelant bowiem, wiedząc, że dla skutecznego poparcia apelacyi trzeba mu samemu udać się do siedziby sądu apelacyjnego, sprowadzić z sobą świadków i dobrać sobie tam zastępcę lub obrońcę, wnet się przekona, że nie starczy skórki za wyprawę i poprostu zrzecze się apelacyi. Mimo to powołuję się na zdanie pana komisarza rządowego co do właściwości ustanawiania urzędników państwowych funkcyonaryuszami prokuratorskimi. Nie takie świadectwo wystawił pan komisarz rządowy o działalności osób prywatnych. Zapatrywania w łonie komisyi były podzielone. Nieprzychylne mniemanie pana sprawozdawcy mniejszości komisyjnej o funkcyonaryuszach tych zwróciło jednak uwagę tejże mniejszości na okoliczność, że budżet państwa ponosi dorocznie ciężar 96,000 złr. wydatku na prywatnych funkcyonaryuszy prokuratorskich. Aby sobie wydatku tego oszczędzić, szukano za kimś, ktoby funkcye te bezpłatnie mógł sprawować. Najbliższym z powołanych do tego wydawał się naczelnik gminy w miejscowości sądu powiatowego. Ponieważ atoli dzisiejsza procedura zbyt jest uciążliwa dla oskarżyciela, by od naczelnika gminy wymagać bezpłatnego pełnienia tych funkcyj, przeto wniosek domaga się ułatwienia ich w tym duchu, bo oskarżyciel nie potrzebował być obecnym przy rozprawie sądowej, lecz mógł ograniczyć się na spisaniu w każdym wypadku z osobna ogólnej formułki oskarżenia: „wnoszę o zastósowanie ustawy" i przesłanie jej sądowi, poczem formułka ta przy rozprawie byłaby odczytana przez pisarza sądowego i w danym razie służyłaby także za ostateczny wniosek prokuratoryi.

Uprzytomniając sobie wniósek mniejszości komisyjnej jako ustawę w wykonaniu, widzę możność dwu wypadków. Naczelnik gminy albo puści sprawę oskarżenia na gruby pytel i ograniczy się na reprezentacyi prokuratoryi przed sądem w owej formułce ogólnej, albo ożywiony gorliwością prokuratorską, nie skorzysta z tego ułatwienia i będzie zawsze lub przynajmniej zazwyczaj obecny przy rozprawach sądowych. W pierwszym wypadku, zdaje mi się dowodzić już nie potrzeba, że o rzeczywistem zastosowaniu zasady oskarżenia mówić nie można, że owszem w jej miejsce wstępuje pozór i fikcya oskarżenia; bo nie na tem polega znaczenie zasady oskarżenia, że pierwszy krok ku ściganiu sądowemu nie powinien stać się bez oskarżyciela, lecz głównie na tem, żeby właśnie publiczny oskarżyciel, a więc osoba nie mająca z sądem nic wspólnego, rzeczywiście wykonywająca prawo oskarżenia, a ztąd też obecna przy rozprawach sądowych, kontrolował funkcye sędziowskie i w każdej chwili, w każdem stadyum sprawy mógł stosownie do otrzymanego wrażenia lub do wyników materyału dowodowego oskarżenie albo podtrzymać albo cofnąć. A skoro tak, więc też słusznie pewnie wolno mi ową formułkę ogólną nazwać tylko cieniem oskarżenia. Bo i trudno spodziewać się, iżby przypadkiem tylko i na czas krótki, najwięcej na trzy lata, mimochodem na tytularnego oskarżyciela z konieczności pasowany naczelnik gminy miał znaleźć w sobie szczególniejszy zapał do rozpatrywania doniesień i wznosić się do samodzielnego o każdem doniesieniu postanowienia. Ale nazywam tę ogólną formułkę oskarżenia bez osobistej obecności oskarżyciela w sądzie także fikcyą oskarżenia; albowiem w rzeczywistości jest to tylko pierwszy impuls, który wprawia w ruch aparat sądowniczy, i to formalnie tylko, gdy tymczasem oskarżyciel publiczny odrazu wszystko zdaje na sędziego i w ten sposób alteruje jego stanowisko w duchu dość już zgodnym z zasadami postępowania inkwizytorskiego. Nie będąc zaś zwolennikiem pozorów i fikcyi ustawodawczych, widzę w wniosku mniejszości komisyjnej właściwie tylko pytanie, czy znieść zasadę oskarżenia w przestępstwach za cenę oszczędzonych skarbowi dorocznie 96,000 złr. czy nie. Ale wniosek mniejszości nie wypowiada tego formalnie; on mówi o reformie dotychczasowego urządzenia. Nie zapuszczam się przeto w wywody o tem pytaniu, które uważam za niedostatecznie jeszcze wyświecone, by o niem orzekać, i bez odpowiedzi pozostawiam je na uboczu.

Biorąc na uwagę wypadek drugi, przypuszczając, że naczelnik gminy przynajmniej z reguły osobiście będzie obecny przy rozprawach sądowych, nie pojmuję, jakimby sposobem gminy nie miały ujrzeć się w konieczności wynagradzania podobnych mozolnych i wymagających dużo czasu z funduszów gminnych. Ale wtedy też owo zamierzone ulżenie ciężarów skarbowi, przedstawia mi się jako jednoczesne obciążenie budżetów gminnych, a to w rzeczach, które nie tyczą się bynajmniej administracyi spraw gminnych, lecz urzeczywistnienia jednego z celów państwowych; mojem zdaniem przeto obciążenie gminy nie dałoby niczem z rzeczy samej usprawiedliwić.

Ale wniosek mniejszości, jak się wspomniało, mówi o reformie urządzenia dotychczasowego; trzeba go więc oceniać nie wyłącznie ze stanowiska oszczędności w budżecie, lecz raczej wedle rzeczy samej. A ponieważ wniosek sięga po organ autonomii gminnej, aby mu poruczyć funkcye sądownicze, przeto z dwojakiego punktu widzenia, sądownictwa i autonomii gminnej, rozważyć go uważam za właściwą.

Co się tyczy przedewszystkiem sądownictwa, mniejszość Komisyi powołuje się na to, że już procedura karna z r. 1850 poruczała organom gminnym funkcye prokuratorskie, że przeto wniosek nie jest nowością, lecz tylko zwrotem ku rzeczy znanej i ku temu, co było. Powołuje się dalej na to, że urządzenie w r. 1850 w czteroletniej praktyce okazało się dobrem. Czy tak było rzeczywiście, sam na własne oczy przekonać się oczywiście nie mogłem. Zdania w Komisyi zaś były podzielone. Co atoli całkiem mię przekonywa, że owo urządzenie w praktyce okazało się niewłaściwem, jest to okoliczność, że z r. 1873 nie przyjęto już tego urządzenia do nowej procedury karnej, co przecież koniecznie byłoby musiało się stać, gdyby urządzenie rzeczywiście było okazało się dobrem. A dla czego je pominięto w nowej procedurze karnej, dowiadujemy się z samych motywów projektu rządowego. Za pozwoleniem p. prezesa odczytam ten krótki z resztą ustęp. Powiedziano tam: „Procedura karna z r. 1850 poruczyła była funkcye prokuratoryi w miejscowościach gdzie jest osobna władza policyjna, komisarzom policyi, w innych miejscowościach naczelnikom gmin, lub ich zastępcom. W rzeczywistości pełnili je z reguły organa gminy, a przez to nietylko obarczało zwierzchności gminne brzemieniem bardzo ciężkiem, lecz i sposób, w jaki ten urząd bardzo ważny sprawowano, był zdany mniej więcej na łaskę przypadkowości. I ztąd to zdarzało się, że miejscami burmistrzowie spełniali go w sposób najgodniejszy i najchwalebniejszy, miejscami zaś uskarżano się, że funkcyonaryusze prokuratorscy nominalnie tylko uczestniczą w rozprawach i ograniczają się na stereotypowem wygłaszaniu formułki żądającej zastósowania ustawy." Nie mogę przypuszczać, iżby wys. rząd, który przed siedmiu laty porzucił próbę, powołania organów gminnych do funkcyj prokuratorskich, z obawy nominalnego uczestnictwa i owej formułki stereotypowej, po tak nie długim czasie był pogodził się z ową formułką i z nominalnem uczestnictwem, zwłaszcza gdy z ust komisarza rządowego w Komisyi usłyszeliśmy, że rząd, mianowicie ministerstwo sprawiedliwości przywięzuje pewną wagę do korzystnej działalności funkcyonaryuszy stanu urzędniczego. Muszę przeto przypuszczać, że dopóki stoi zasada oskarżenia w przestępstwach, rządowi tak samo dziś, jak przed siedmiu laty, zależy na rzeczywistym jej wykonywaniu. A jeśli tak, wtedy znów stwierdzić muszę, że ów stan rzeczy, który był przyczyną wytkniętego przez rząd niedostatku, dotychczas z pewnością nie zmienił się w ten sposób i w tej mierze, by dziś spodziewać się można więcej pożytku z owego urządzenia z r. 1850.

Rosya.

Przerwany wczoraj „Katechizm korespondentów wojennych" z pisma humorystycznego *Szut* brzmi w dalszym ciągu, jak następuje:

Pytanie. Co rozumieć powinien korespondent pod słowem: porażka? Odpowiedź. Słowo to powinien używać jak najczęściej, gdy mówi o nieprzyjacielu, nigdy zaś w stosunku do wojska, któremu towarzyszy. Jeśli nieprzyjacielowi zabito w potyczce jednego żołnierza i raniono dwóch, są to już niewątpliwe dowody, że poniósł wielką porażkę. P. Co korespondent rozumieć winien pod wyrazem: zwycięstwo? O. Tego wyrazu wyłącznie powinien używać przy opisach czynów wojennych tych jenerałów, którym służy. Jeżeli armia n. p. opanuje niewielką jakąś forteczkę nieprzyjacielską na teatrze wojny i schwyci jako jeńców wojennych dwóch ciurów pociągowych, korespondent powinien to nazwać koniecznie świetnem zwycięstwem. Jeżeli który z pp. jenerałów powie, że wczoraj zwyciężył, korespondent natychmiast, nie wchodząc w rozbiór rzeczy, ma donieść swojemu dziennikowi, że p. jenerał N. wczoraj zwyciężył. P. Przypuśćmy, że jeden z jenerałów cofnie się w pewnej potyczce, zostawiając za sobą zapasy i amunicyę; jak korespondent powinien nazywać podobny manewr? O. Nazywać to powinien (oczywiście za porozumieniem się z jenerałem) ruchem strategicznym nadzwyczaj głęboko pomyślanym, sztucznie skombinowanym, biegle i szczęśliwie wykonanym. P. Dobrze. Przypuśćmy teraz, że któryś z naszych jenerałów stracił w zasadzce wszystkich swych żołnierzy; jak taki wypadek ma opisać korespondent? O. Przedstawić go (znowu za uprzedniem porozumieniem się z jenerałem) jako jedno z tych małych wahań się szczęścia, które w każdej kampanii zdarzać się muszą i na rzecz nie wpływają. Jednocześnie powinien akcentować szczególnie na waleczność wojsk i dziwną przenikliwość znakomitego dowódcy. P. Przypuśćmy jeszcze, że jenerał nie był obecnym przy wspomnionym wypadku. Czem korespondent wytłumaczy jego nieobecność. O. Powinien, uzyskawszy pozwolenie jenerała wyrazić skromny i pełen uszanowania podziw dla głębokiej przenikliwości wojennej, którą powodowany uznał za lepsze znajdować się zdala od wojska. P. Jak korespondent powinien rozumieć stosunek między mieczem i piórem? O. Miecz jest stworzony na to, aby rąbać pióro; innego związku między niemi niema, chyba ten, że oba są ze stali, jak n. p. waza sewrska i garnek kuchenny — oba z gliny. P. Jak ma rozumieć korespondent warunki, pod którem dozwala mu się pisać. O. Pisać powinien tak, jak gdyby miał zawiązane oczy, podobnie do wszystkich którzy bywają przypuszczeni do obozu ze strony nieprzyjacielskiej. P. Przypuśćmy, że zawiązywanie oczu okaże się zbytecznem w stosunku do korespondenta przez wzgląd na jego doświadczoną pokorę, cierpliwość i nicość. Czem w takim razie powinien uzbroić oczy? O. Różowemi okularami. Dobrze. Jesteś pan korespondentem.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 23 stycznia.

Sukiennice zaczynają się ożywiać. Obok bazaru wiedeńskiego p. Königsbergera, otwarł wczoraj p. Béze, Francuz, który od lat kilku przyjeżdżał w letniej porze do Szczawnicy i Krynicy, sklep mieszczący w sobie towary francuskie i florenckie wyroby z alabastru. Wczoraj wieczorem mnóstwo ciekawych oblegało nowy magazyn, przy oświetleniu pięknie się przedstawiający.

— Na pomnik **Mickiewicza** nadesłał wydział powiatowy w Nadworny na ręce prezydenta miasta Dr Zyblikiewicza 20 złr., które zostały złożone na książeczkę w tutejszej kasie oszczędności.

— Wczoraj, jako w dzień Św. Wincentego, młodzież Seminaryum pedagogicznego krakowskiego wraz z dziećmi „ze szkoły ćwiczeń" obchodziła imieniny dyrektora szkoły p. Jabłońskiego. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele OO. Franciszkanów, zkąd udano się do sali przystrojonej w kwiaty i obrazy, aby ukochanemu przewodnikowi złożyć powinszowania, na które tenże serdecznemi słowy odpowiedział.

— Wczoraj otrzymał p Stanisław **Hahn**, rodem z Krakowa, stopień Dra praw na uniwersytecie Jagiellońskim

— Coraz bardziej zbliżamy się do zarzucenia stearyny, nafty i gazu, aby zastąpić je światłem elektrycznem. Nie powiodły się Edisonowi w Ameryce pierwsze próby, gdyż węgiel użyty do skupiania w sobie płomienia, pękał za przystępem powietrza, a platyna rozpalona iskrą elektryczną nie dawała dostatecznego światła. Wreszcie porzucił Edison i węgiel i platynę a zrobił lampę, w której iskra elektryczna świeci w próżnej kuli szklanej po wyciągnięciu z niej powietrza. System ten znajdzie wkrótce powszechne zastosowanie. Wszelako zanim Edison otrzyma patent swobody na swój wynalazek, już go w Europie ubiegło biuro patentowe Gustawa Wesela w Wrocławiu, które uzyskało przywilej na lat 15 w Niemczech i stara się o uzyskanie patentu w innych krajach Europy. Zdaje się, że Edison za wiele mówił o swoim wynalazku i zbyt jawnie robił próby, tak, iż inni również fizycy wiedząc o co idzie, łatwiej już zastosować zdołali wykrytą tajemnicę.

— Od jednego z członków „Towarzystwa Sztuk pięknych" odbieramy następujące uwagi:

(M. D). Otrzymawszy właśnie Sprawozdanie Dyrekcyi Towarzystwa Krakowskiego Sztuk Pięknych z roku 1878/9 i przeglądając rachunek przychodów i rozchodów Towarzystwa, uderzyły mię dwie główne pozycye rozchodów, a mianowicie: na zakupno dzieł sztuki 10,537 Złr. i za ryciny na preminm 13148 złr., a ze sprawozdania dowiaduję się, że premia bywają wykonywane w Wandsbecku pod Hamburgiem. Powyższe pozycye uderzyły mię z dwóch względów; raz ze względu na użyteczność każdej z tych pozycyi dla członków Towarzystwa a powtóre ze względu na użyteczność dla artystów polskich, a zatem i dla sztuki, co razem obejmuje cały cel Towarzystwa polskiego. Nie przecząc bynajmniej pożyteczności z rozpowszechnienia rycin premiowych, ośmielę się jednak twierdzić, że premie te nie mają dla członków Towarzystwa tej wartości, jakąby mieć mogły takie same ryciny w innych przypadkach, a to dla tego że będąc udzielane wszystkim członkom, zatem zbyt rozpowszechniane, powszednieją i w małej tylko części bywają zużytkowane, a po największej części zapełniają tylko zamknięte szafy a nierzadko zdobią przedpokoje, restauracye, szynki i t. p. zakupno zaś obrazów prócz dotychczasowego jeszcze za kwotę na ryciny użytą, a zatem jak w r. 1878/9 zamiast za 10,537 złr. za poważną kwotę 23,685 złr. i do losowania oddane, zdaje mi się byłoby członkom Towarzystwa więcej użyteczne, oto wzgląd jeden; lecz nierównie wyraźniej przemawia wzgląd drugi, rzeczą bowiem jest wiadomą, że malarstwo jak w ogóle sztuka zdobywa wprawdzie sławę, ale niełatwo środki utrzymania, zwłaszcza u początkujących artystów; dla tego potrzebuje materyalnej pomocy; zakupno więc obrazów corocznie za kwotę w dwójnasób większą niż dotąd, dałoby niezawodnie znakomitą pomoc i zachętę młodym artystom krajowym, gdy tymczasem Towarzystwo nasze używa jak w r. 1878/9 większej połowy funduszów swoich na przedmiot który daje wsparcie tylko rytownikom w Wandsbecku pod Hamburgiem.

Gdyby dotychczasowa zasada udzielania członkom Towarzystwa rycin premiowych miała być utrzymaną, to trafiłoby w myśl celu Towarzystwa tylko wtedy, gdyby użytą została zarazem na podniesienie rytownictwa polskiego; a chociażby ryciny z początku były mniej udatne, to wynagrodziłaby to Towarzystwu uzasadniona nadzieja, że i ta gałąź sztuki postępować i wydoskonalać się będzie. Podaję więc tę myśl pobieżnie rzuconą pod uwagę światłej publiczności, a może też wywoła dojrzalsze ocenienie tego dosyć ważnego przedmiotu.

— Jakób **Kulczycki**, starosta Drohobycki, poseł na sejm z gmin wiejskich okręgu Kałuskiego, umarł d. 19 stycznia.

— Donoszą nam, że między Jarosławiem i Przeworskiem pojawiły się wilki, które w ciągu ostrej zimy przeniosły się z Królestwa Polskiego. Podczas przedsięwziętych z tego powodu łowów, ubito dwie sztuki.

— We wtorek otruła się w hotelu „Ischl" w Wiedniu kochająca para. Od dłuższego czasu usiłował 26-letni chemik Karol Kastner zaślubić 25-letnią Ludwikę Moder, utrzymującą się z pracy rąk. Mimo największych zabiegów, nie powiodło mu się otrzymać stosownej posady, a na domiar nieszczęścia, przepadł przy ostatnim egzaminie. Tym sposobem ujrzał się na długi czas pozbawionym wszelkich widoków zawarcia małżeństwa i powziął rozpaczliwą myśl odebrania sobie życia wraz z narzeczoną. Ludwika Moder zezwoliła na to, jak się pokazuje z pozostałych listów. W poniedziałek po południu najęli pokój w hotelu „Ischl". Do późna w nocy słyszała służba hotelowa rozmowę w pokoj; ucichło się dopiero około godziny 1szej. Nazajutrz, ponieważ nikt niewychodził, otwarto przed południem pokój, gdzie spostrzeżono dwa trupy w łóżku. Listy, które leżały na stole, zaadresowane były do krewnych i przyjaciół; treścią wszystkich było, że brak widoków małżeństwa i niedostatek spowodowały samobójstwo. Na karteczce ręką Kastnera pisanej, były słowa: „Zażyliśmy sinek potasu". Reszta trucizny znajdowała się w szklance na stoliczku przy łóżku.

— Rada miejska w Pradze czeskiej uchwaliła wczoraj założyć nowe wodociągi dostarczające wody źródlanej z pod Wrotic. Koszta obliczone są na $2^1/_2$ milionów złr.

— Buchhalter pierwszego węgierskiego Towarzystwa ubezpieczeń w Pradze Józef Venta zastrzelił się w biórze swojem.

— Przed czterema miesiącami dzienniki warszawskie donosiły o nagłym zgonie jednego z poważnych obywateli gubernii Kijowskiej powiatu Skwirskiego b. marszałka powiatowego p. Baltazara Podhorskiego. Zrana znaleziono go na łóżku bez życia; podejrzenia o morderstwo zrazu nie było, tem więcej, że niedostrzeżono śladów rabunku. Sekcya ciała odbyła się dopiero czwartego dnia, ale także z powodu szybkiego rozkładu zwłok nie mogła doprowadzić do stanowczych orzeczeń. Przypuszczano przeto, że śmierć nastąpiła w skutek apopleksyi lub anewryzmu serca; wszelako siostrzeniec zmarłego p. Michał Podhorski bacznie śledził śladów zbrodni, której powziął podejrzenie. Rzeczywiście okazało się, że zmarły padł ofiarą morderstwa, a zabójcami było czterech folwarcznych parobków. Sami przyznali się, że zakradli się do przedpokuju w nocy, weszli boso do sypialni, a zarzuciwszy pasek rzemienny na szyję zadusili swego chlebodawcę. Zeznania wykonawców zbrodni, niewykryły właściwej jej przyczyny. Jest podejrzenie, że byli tylko narzędziem innej ręki i że morderstwo to stoi w związku z ligą fałszerzy weksli podrabianych na imie ś. p. Podhorskiego.

— Dwie komety, według obliczeń astronomów, pojawić się mają w roku bieżącym: tak zwana kometa Winneckego i kometa Fayea. Pierwsza już po czterykroć była obserwowaną: pierwszy raz w roku 1819, a ostatni r. 1875. Czas jej obiegu wynosi około półszosta roku. Kometa Fayego, która zbliża się do ziemi tylko raz na 7,413 lat, już w październiku r. b. widzianą będzie przez teleskop, lubo największe zbliżenie się jej do słońca przypada dopiero na styczeń roku 1881.

— W Frankfurcie w tych dniach sprzedano przez licytacyę publiczną autografy różnych znakomitych osób. Między innymi był najciekawszy list Rotschilda, założyciela dynastyi bankierskiej. List ten napisany był w r. 1804, do księcia Heskiego. Oto jego treść: „Miłościwy Panie! Jak widać ze wszystkiego, W. ks. Mość nie myślisz o wypłacie. Prawdopodobnie sądzisz Mości Książę, że głowy ukoronowane nie są obowiązane akuratnie płacić swym wierzycielom. Jeśli w istocie jest tak, to pominąwszy moje położenie, radbym przemienić się w księcia choć na jeden dzień, t. j. w dzień terminowych wypłat. Ale to mi się nie uda. Obowiązany jestem płacić w terminach, nie mając na nie względu, i zdaje mi się, że książę winien nie inaczej postępować. Jeżeliby bowiem książęta korzystali z takich przywilejów, to któżby mógł istnieć? Zapewniam W. Ks. Mości, że pieniądze, to mój honor, a mój honor to moje życie. „Kto nie oddaje mi moich pieniędzy, ten odbiera mi honor."

— Z jednego z pism humorystycznych rosyjskich podajemy następującą anegdotę: Dwaj znajomi rozmawiają z sobą o balu kostiumowym, który niedawno się odbył w domu hrabiego N., a na którym figurowały same kostiumy fantastyczne. „Jaki miała kostium pani S.?" zapytuje jeden. „Była rogiem obfitości" odpowiada tamten. „A czemże był jej mąż?" „Obfitością rogów".

— W kopalni węgla w Leycett w Anglii, w hrabstwie Stafford, nastąpił d. 21 stycznia wybuch gazów podziemnych, skutkiem czego miało zginąć 70 do 90 osób.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Eisena Salomona, za kradzież różnych przedmiotów w szynku; Piotra Müllera, ucznia rzeźnickiego, za dręczenie świni podczas zabijania takowej; trzy osoby za pijaństwo.

Od osoby podejrzanej odebrano barometr.

W policyi złożono: Wiązkę kluczyków z haczykiem żelaznym, znalezioną wczoraj w południe w Rynku; chustkę czarną włóczkową, którą dzisiaj rano znalazł na moście Stradomskim Ferdynand Szewczyk, chłopiec, syn wyrobnika, a która wysunęła się z pojazdu przez most przejeżdżającego.

Wczoraj po południu biały pinczer na Nowym Świecie ukąsił w nogę przechodzącą dziewczynkę. Właściciela za brak strzeżenia tego psa pociągnięto do odpowiedzialności i zarządzono zbadanie stanu zdrowia tego psa.

TEATR. W sobotę d. 24go stycznia: Na dochód Sobiesława po raz pierwszy komedya w 4 aktach Juliusza Rosena, przekład J. Arwina: *O! ci mężczyźni!* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— D. 22 stycznia pochmurno, chwilami śnieg; termometr od —7·0 doszedł do —3·9 C. Barometr z małą zmianą; o g. 7ej rano d. 23 stan jego był 747·4 millim., termometru —7·0 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 24 stycznia: Tymoteusza b. m.

Wiadomości bibliograficzne.

Dziś opuściła prasę odpowiedź p. Henryka Lisickiego na krytykę jego dzieła „Aleksander Wielopolski" hr. St. Tarnowskiego w *Przeglądzie Polskim*. Odpowiedź nosi tytuł „Domowe sprawy".

— Nr. 1—3 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera prócz zwyczajnych rubryk praktyki sądowo-administracyjnej, ze stowarzyszeń, recenzyj, korespondencyj, wiadomości potocznych i urzędowych tudzież tygodniowego przeglądu, następujące rozprawy: Dr J. **Rosenblatta**: O pojęciu, zadaniu i zakresie działania policyi; O potrzebie ustawodawczego unormowania warunków przymusowych przedaży, przez L.; O najnowszym projekcie ustawy przemysłowej, przez E. H. Redakcya ogłasza, że bezpłatna premia, 2gie wydanie dzieła p. Louisa: „Ustawy hipoteczne" wyjdzie w ciągu stycznia b. r.

— Dr Gwido **Krafft**: *Wielki majątek ziemski naszych czasów* przełożył z niemieckiego Władysław **Zawadzki**. Lwów 1880 w 8 stron 319. Jest to opis ordynacyi Schwarzenbergów w Czechach. Wydawca p. K. Sulatycki wydał książkę tę w przekonaniu, iż nie tylko w wielu razach praktycznie zastosowana może się przyczynić do wprowadzenia wielu postępowych zmian i ulepszeń w gospodarstwie naszem, ale także do rozstrzygnienia ważnego, wielokrotnie ostatniemi czasy podnoszonego u nas pytania: Czyli korzystniej jest w wielkim majątku ziemskim prowadzić gospodarkę w własnym zarządzie czy wydzierżawiać?

— Treść Nru 53 *Bluszczu*: „Dwie nocy wigilii" (poezya) przez Maryę **Konopacką**; „Rozeszli się" powieść (dok.) przez W. Z. **Kościałkowską**; „Widmo głodu na Szlązku", przez F. **Jeske Chomińskiego**; „Listy z zagranicy" J. I. **Kraszewskiego**; „Nowiny paryskie" (dok); „Przyczynek do artykułu: Szkoły agronomiczne dla kobiet (dok.) przez A. **Moldenhavera**; „Ruch muzyczny" przez Jana **Kleczyńskiego**; „Kronika działalności kobiecej".

— Nr 757 *Kłosów* zawiera: „January", szkic współczesny, przez Waleryę **Maréne**; „Przegląd artystyczny" przez Henryka **Struvego**; „Stanisław Hozyusz, kardynał-biskup warmiński" przez L. **Sowińskiego**, z ryciną; „Choinka", z ryciną; „Huśtawka", z ryciną; „Przegląd teatralny" przez K. **Kaszewskiego**; „Po białym mazurze", rycina; „Ambona w katedrze pizańskiej" z ryciną; „Miłość zaślepiająca" z ryciną; „Listy z Czech" przez Edwarda Jelinka; „Panicz i dziewczyna" przez K. **Kanteckiego**; „Pokłosie"; „Przegląd polityczny"; „Kronika paryska" przez **Nekandę**; „Nowy rok" (rycina); „Powinszowanie noworoczne roznosiciela dzienników" (rycina).

Od Administracyi „Czasu"

Na **pomnik Mickiewicza** złożył N. N. 1 złr.

Dla **głodem dotkniętych Górnoszlązaków** złożyli J. W. Z. 2 złr., N. N. 1 złr.

Na **kościół katolicki w Irkucku** złożył N. N. 1 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 22 i 23go stycznia.

Targ wczorajszy na Baranie pod względem dowozu był dość dobry, pszenicy samej dowieziono do 800 korcy, chęć kupna była dosyć ożywiona, ceny przecież nie podniosły się; bo płacono według ceny z ostatniego targu.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 55 do 60 złp.,; żyto na 227 f. od 40 do 46 złp; rzepak na 250 f. od 48 do 51 złp.; jęczmień na 202 funt. od 30 do 36 złp.

Z braku zagranicznych, szczególniej pruskich kupców na dzisiejszym targu kleparskim obrót i ruch ograniczał się po większej części na miejscowe potrzeby; lubo brano także udział w zakupnie na wywóz zagranicę.

Stagnacya jaka od kilku tygodni zapanowała na naszym targu kleparskim utrzymuje się ciągle prawie na wszystkich targach zagranicznych z niejakiemi lubo niewielkiemi zmianami.

Producenci z powodu klęsk elementarnych niektórych okolic kraju żądali wyższych cen, gdy jednakowoż brak kupców na targu nie odpowiadał ich żądaniom, zniżyli w końcu targu swoje żądania, przez co pszenicę płacono o 10 cent niżej, żyto zaś wskutek popytu o 10 cent. wyżej, inne produkta utrzymały się przy cenach z ostatniego targu.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·— do 10·75 złr.; czerwoną od 10·50 do 12·50 złr.; białą od złr. 10·50 do 12·50 złr.; żyto piękne od złr. 9·25 do 9·60 złr., poślednie od 8·75 do 9·20 złr.; jęczmień piękny od 8·50 do 8·75 złr.; na paszę od 8·— do 8·50 złr.; owies od 7·75 do 8·25 złr; groch od 8·50 do 10·25 złr.; fasolę od 10·— do 13·— złr.; jagły od 11·— do 12·50 złr.; tatarkę od 8·— do 8·40 złr.; proso od 7·75 do 8·— złr.; rzepak od 11·— do 11·50 złr., kukurudzę od —·— do —· złr., koniczynę czerwoną od 45·— do 50 złr. białą od 50 do 60 złr.

Wiedeń 22go stycznia. (*N. fr. Presse*). Przy słabym ruchu tranzakcyjnym na giełdzie zbożowej, płacono za 100 kilo pszenicy z odstawą na wiosnę 14·25 do 14·30; za 100 kilo żyta węgierskiego 10·65, za 100 kilo gotowego owsa 7·70, z odstawą zaś na wiosnę 7·90.

Wiedeń 22 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2402, zabitych wieprzów 1002, zabitych owiec 215, żywych owiec 1350, żywej nierogacizny 1830.

Cielęta płacono 38 do 50, 58 złr.; zabite wieprze 40 do 48 złr.; zabite owce 32 do 48 złr., żywe owce 40 do 50 złr., których większa część dla exportu zakupiona; żywą nierogaciznę galicyjską 30 do 34, 38 złr.; węgierską 42 do 49 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc grudzień 1879 r.

Pozostałość z dniem 30 listopada 1879 r. . . . . złr. 256,232 c. 73—
Wpłynęło w miesiącu grud. 1879 . . . 422 c. —
Procent kwartalny skapitalizowany 31 grud. 1879 r. . . . złr. 3,703 c. 40—
Razem złr. 260,358 c. 13—
Wypłacono na 11 książeczek z których 3 umorzono łączną kwotę złr. 6,036 c. 78—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 75 złr. 81 cent. —
Pozostałość z dniem 31 grudnia 1879 r. wynosi . . . . . złr. 254,321 c. 35—

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczyska złr.	c.	Razem złr.	c.
1880						
Od 1go do 10go stycznia 1880 r.	162,889	30	32,694	52	195,583	82
Razem						
1879						
Od 1go do 10go grudnia 1879 r.	178,177	33	42,142	93	220,320	26
Razem						

Wiedeń 21 stycznia.

Okowita. Na naszem targowisku ruch spokojny, nieco słabsza tendencya: nat. 36—36·25. — Peszt, 20 stycznia: 34·75—35·75 złr. — Wrocław, 20 stycznia: w miejscu 60·— mrk. ofarow. stycznia 60·— mrk. ofarow. — Szczecin, 20go stycznia: w miejscu 59·80 mrk., na stycz.-luty 59·— mrk., na wiosnę 61·—. — Berlin, 20go stycznia w miejscu 60·60 mrk., na styczeń 60·30 mrk., na kwiecień-maj 61·20 mrk., na maj-czerw. 61·40 mrk. — Paryż, 20go stycznia: na ten miesiąc 69·25 frnk., na luty 69·25 frnk., na marzec-kwiecień 69·50 frnk., na maj-sierpień 68·25 frnk.

Nafta. Wiedeń, 21 stycznia: za 50 kilo z dowozu 7·90 złr. — Tryest, 20go stycznia: za 100 kilo bez cła 9·75—10 złr. — Brema, 20 stycz.: za 50 kilo 7·— mrk. — Hamburg, 20go stycznia: w miejscu 7·15 mrk., na styczeń 7·— mrk., na luty-marzec 7·20 mrk. — Antwerpia, 20go stycznia: za 100 kilo 18·25 — frk. — Nowy York, 20go stycznia: za galonę (=2½ kilo) 7⅝ ct. pap., w Filadelfii 7⅜ ct. pap.

Peszt 21 stycznia. (*Targ zbożowy.*)

Dowóz pszenicy nie wielki. Chęć kupna dobra, ceny stałe, płacono o 5-10 kil. wyżej. Obrót około 8,000. Żyto i jęczmień wzmocniły się w cenie, tak samo owies. Kukurydzę płacono drożéj. Płacono za pszenicę za 75 kilogr. 13·60—13·70 za 78 kil. po 14·20—14·30. Żyto na 70—72 kil. po 9·80 do 10.— Jęczmień na 52-63 kil. od 8·15—10·75. Owies na 36—45 kil. gr. po 7·45—7·70. Kukurydza po 6·65—7·75. Proso po 7·85—8·10. Olej po 31·00 do 31½. Spirytus po 34·50—35·50.

Wrocław 21 stycznia.

Płacono za pszenicę starą w miejscu na 200 funt. po 21·90 mrk. Żyto na 200 funt. po 17·10 mrk. — Owies na 200 funt. po 14·— mrk. Rzepak na 100 klg. netto po 21·75 mrk. Olej po 55·50 mrk. Spirytus w miejscu po 59·70. Kukurydzę po 14·60 mrk.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 21go stycznia. — **Wiedeń**: pszenica 13·25 do 14·— złr.; żyto 10·25 do 10·60 złr.; okowita pr. 10.000 litrów procent od 35·75 do 36·— złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 14·65 do 14·70 złr.; rzepak (styczeń-luty) od 13·50. do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (kwiecień-maj.) 230·50; żyto —·—; — **Szczecin**: pszenica —·—; rzepak (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 70·25 złr.; Olej rzepakowy 80·— złr; Spirytus —·— złr. — **Wrocław**: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr; spirytus —·— złr.; kukurydza —·— złr. — **Kolonia**: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 26 cent.

Przyjechali do Krakowa od 20 do 23 stycznia.

HOTEL pod RÓŻĄ. Julian Krzyształowicz z Galicyi. August Gorajski z Galicyi. Stanisław hr. Potocki z Kongresówki. Wojciech Nowosielski z Kongresówki. Stefan Katerla z Kongresówki. Ludwik Zakrzewski dzierżawca z Kongresówki. Leonid Karwowski Daszkiewicz z Petersburga. Władysław Różycki z Kongresówki. Jan Zakrzewski z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 22 stycznia. Stan rzeczy w Afganistanie jest znów niepokojący i obawiać się można wybuchu. Mohamed sam ma pod bronią 25 000 ludzi, którzy stoją o 50 mil (ang.) od Kabulu a 20,000 Lugmanów i inne pokolenia gotowe iść mu z pomocą. Nowy napad na Sherpur zdaje się być pewnym. Doniesienia dawniejsze o wielkich klęskach rosyjskich były przesadzone.

Londyn 21 stycznia. Na wczorajszych zgromadzeniach liberalnych w Birmingham i Wakefield mówili Harcourt, Bright, Chamberlain o polityce angielskiej, jakoby Anglia nie potrzebowała mieć żadnego względu na inne państwa. Potwierdza się wiadomość o porażce rosyjskiej pod Czykislarem. Odwrót Rosyan równał się ucieczce. Jenerał Łomakin podzielił armię swoją na dwie części, jedna cofała się po za Amu, gdy zaś Łomakin po uciążliwym pochodzie i wielkich stratach dostał się do Czykislaru, lecz nie mógł tam utrzymać się, gdyż Turkomani odcięli mu dowóz żywności. Także naczelnik Ahaltekków, dotychczas przyjazny Rosyi, podniósł broń; mniemają że powstaną wszystkie plemiona na pograniczu Persyi. Nowy pochód na Merw został zaniechany, gdyż Rosya bardzo miała na widoku dobre stosunki z Turkomanami. Wzrost wpływu angielskiego w Persyi i roztropne postępowanie wobec niej Turkomanów spowodowało ogólny ruch w Azyi środkowéj przeciw Rosyi.

Dublin 21 stycznia. Dziś odbyło się zgromadzenie irlandzkich członków parlamentu, na którem uchwalono rezolucyę wyrażającą współczucie dla cierpiących niedostatek farmerów w zachodniéj Irlandyi i przyrzekającą im wsparcie w walce o domowe ogniska. Następnie uchwalono inną rezolucyę, w której partya irlandzka oświadcza, iż postępowanie jéj będzie w parlamencie niezależne od konserwatystów i liberałów.

Kair 21 stycznia. Chediw podpisał wczoraj dekret naznaczający budżet na r. 1880. Dochody obliczone są na 8,561,622 funtów egipskich; wydatki na administracyę i na narodowe raty 4,325,080; przewyżka dochodów 4,238,592 ma służyć na pokrycie długu. Chediw ... ugodowego długu państwowego. Chediw jedzie jutro do Górnego Egiptu na 20 dni.

Wnioski dep. Lienbachera o reorganizacyę instytucyi t. z. funkcyonaryuszów prokuratorskich przy sądach powiatowych odesłane zostały napowrót do komisyi. Takiż jest wynik długiej dyskusyi i wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych Rady państwa. Nowella do ustawy o sądach nie przyszła jeszcze pod obrady, a jakkolwiek wczoraj wieczór miało się odbyć drugie posiedzenie Izby, lecz na porządku dziennym zamieszczono tylko ustawę o zapobieżeniu nędzy. Z tego widać, że rząd i Izba uznają rzecz za pilną i pragną ją jak najrychlej załatwić.

O uzupełnieniu gabinetu hr. Taaffego jest teraz mowa na seryo i w ogóle zdaje się, że przyjdzie do tego jeszcze przed rozprawami budżetowemi w Izbie, co też uważamy za rzecz właściwą, bo w takim razie minister odpowiedzialny bronić już będzie pozycyj budżetu. Co do kandydatów, nic jakoś nie słychać o kandydatach do teki ministra skarbu, natomiast do teki ministra oświaty wymieniają profesora prawa kanonicznego Dra Maassen, który w swoim czasie wybitne zajął stanowisko w ruchu starokatolickim, bar. Kriegsau, niegdyś szefa sekcyjnego w ministerstwie stanu, obecnie sekretarza administracyjnego w Stowarzyszeniu żeglugi na Dunaju, z posłów zaś naszych Dra Euz. Czerkawskiego i Dra Juliana Dunajewskiego. Pomimo twierdzenia *Bohemii*, że nowy minister będzie w tym stosunku do. p. Stremayra, co Putkammer do Falka, spodziewać się jednak należy uzupełnienia gabinetu przez członków prawicy. Wypływa to nie tylko z obecnej sytuacyi ale nawet z półurzędowych doniesień, według których zmiany mające nastąpić w gabinecie wcale nie będą wskazówką zbliżenia się rządu do stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Nasze stanowisko pod tym względem jest znane.

Delegacya węgierska prawie bez rozpraw uchwaliła ostatnie przedłożenie o kredycie okupacyjnym i odroczyła swe posiedzenia; o pełnych posiedzeniach delegacyi austryackiej nie słychać. Ostatnie rozprawy w wydziale budżetowym tej delegacyi były dość ciekawe. Dep. Plener złożył sprawozdanie o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych, w którem ostro i bardzo nieprzychylnie wyraził się o postępowaniu Serbii względem Austryi, co spowodowało żywą dyskusyę. Z kilku stron, szczególnie zaś Dr Rieger, zwalczał ten ustęp, sprzeciwiając się wogóle wszelkiemu omawianiu ogólnego położenia politycznego. Z przemówienia bar. Haymerlego wypływało, że nie był niezadowolony z stanowczości wyrażeń p. Plenera, popierają one bowiem noty jego surowe, przesłane w ostatnich czasach prezesowi gabinetu serbskiego. Sprawozdanie zostało przyjęte z małemi zmianami, poczem przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa wojny; resztę posiedzenia zajęło jednak tylko obszerne *exposé* ministerstwa wojny hr. Bylandt, który wykazywał, że organizacya wojska jest jak najoszczędniej urządzoną i dalsze redukcye są niemożebne. Sprzeciwiał się także stanowczo wszelkiemu obniżeniu trzechletniego czasu służby wojskowej.

W Pradze odbyły się rewizye w celu odszukania zwolenników nihilistów rosyjskich. U komisanta Stepana znaleziono istotnie pisma kompromitujące i rewolwer. Wszystko to zabrano.

Przybył fakt mogący wskrzesić zaprzeczoną pogłoskę o zajściu oficerów pruskich z rosyjskimi w Kaliszu, a jest nim przeniesienie podpułkownika 50go pułku piechoty pruskiéj, dowodzącego batalionem w Ostrowie stojącym, którego oficerowie mieli znajdować się w Kaliszu. Przeniesienie to ogłasza *Milit. Wochenbl.* z d. 21 bm., ale nastąpiło ono 13 b. m., to jest na dwa dni, jak pisze *Nat. Ztg* przed zażądaniem z komendy raportu o tem zajściu na podstawie doniesienia *Gaz. Augsburskiej*.

W sejmie pruskim upadł wniosek rządowy względem znacznego opodatkowania szynków wódczanych. Nie tyle strona fiskalna jak raczéj policyjna i moralna była tu na oku, gdyż opodatkowanie to miało wpłynąć na znaczne zmniejszanie szynków a tem samem pozwalało rozciągnąć baczniejszą czujność na szynki. Projekt rządowy zjednał sobie jednak wielu przeciwników i jedni z nich wychodzili z zasady wolności zarobkowania; inni widzieli nierówność opodatkowania na niekorzyść klas niższych; inni znów domagali się kontroli obyczajów i właściwszych środków tamowania pijaństwa, niż podatek. Rząd chciał uratować swój projekt przez odesłanie go do komisyi, to znów przez odroczenie na pół roku, nic jednak nie pomogło, projekt został odrzucony.

Rząd pruski nosi się z myślą zwołania w tym roku drugiéj sesyi sejmowéj po uchwaleniu obrad parlamentu niemieckiego, który się zbierze 12go lutego, a to, aby w téj drugiéj sesyi załatwić projekta organizacyi administracyi, które w téj chwili są w komisyi.

Wczoraj Rada związkowa niemiecka miała sobie przedłożoną ustawę militarną na Niemcy, jaka od przyszłego roku ma być przez lat siedm obowiązującą, t. j. tak jak dotychczasowa ustawa; siła zbrojna Niemiec ma być powiększona w miarę wzrostu ludności.

Kölnische Ztg nieraz już używaną była z Berlina do roznoszenia kłamanych doniesień o walce państwa z Kościołem, a pamiętamy, że nawet mieszała się do ogłoszenia nieistniejących bul papieskich. Dziś donosi ona, jakoby w telegramie z Rzymu, że układy z Niemcami prawie zawieszone, gdyż ze strony pruskiej odrzucono żądanie przywrócenia Jezuitów i zapewnienia im pod pewnemi warunkami pobytu w Niemczech. Wiadomość ta niemoże być prawdziwą, przedewszystkiem już dla tego; że głównym przedmiotem układów jest stanowisko państwa do Kościoła zmienione ustawami majowemi. Następnie zaś oświadczenie świeże ministra Puttkamera w sejmie pruskim o instrukcyi danej prezydentom względem omijania postępowania sądowego względem duchownych na mocy ustaw majowych, nie może wskazywać zawieszenia lub rozchwiania się układów.

Köln. Ztg donosi, że poseł niemiecki w Paryżu, który obecnie bawi w Berlinie, miał tam zdziwić się wielce, dowiedziawszy się, że w sferach rządowych dostrzegać się daje mniemanie o wojennem usposobieniu Francyi i że obawy te poseł usunąć się starał; zapewniając zarazem o pokojowem usposobieniu rządu francuskiego.

Zespolenie unii republikańskiéj i lewicy w Izbie francuskiéj deputowanych dla utworzenia wielkiéj partyi ministeryalnéj nie nastąpiło jeszcze, już z braku programu wspólnego, lecz jeżeli nastąpi, jedynie jako koalicya przeciw prawicy i prawemu środkowi, w takim razie nie można wierzyć w trwałość takich węzłów okolicznościowych. Związek ten jednak pracuje tylko dla skrajnéj lewicy, bo wszystkie reformy, które rząd pod powagą swoich przyjaciół w Izbie uzyska, idą tak daleko, że radykaliści mogą się cieszyć, a jeśli mimo tego zapowiadają interpelacyę o amnestyę, to chyba dla tego, aby nie odstępować od zasady,

Zapowiedziany przez Ludwika Blanc wniosek o amnestyę, który miał być wniesiony w Izbie, nie ma żadnego widoku zostania przyjętym. Jedynie skrajna lewica popierać go będzie. Wniosek ten brzmi: „Ożywieni chęcią zatarcia wszelkich śladów wojny domowej, mamy zaszczyt wnieść następujący wniosek: 1) Wszyscy skazani za czyny odnoszące się do wypadków w marcu i kwietniu 1871, zostaną ułaskawieni. 2) Ta zupełna i nieograniczona amnestya rozciąga się także do skazańców politycznych, na których wyroki zapadły po ostatniej amnestyi z r. 1870. 3) Przepisy tej ustawy zastosowane będą także do kolonij“.

W miarę jak zbliża się chwila obrad w senacie włoskim nad zniesieniem podatku od mlewa, zbliża się zarazem chwila przesilenia ministeryalnego, gdyż odrzucenie tej ustawy obaliłoby gabinet jak już to było parę razy dawniej, z powodu tej samej ustawy. Sella, Depretis, nie wytrzymali także. Opozycya senacka nie dowierza prawdziwości zapowiedzi rządu, iż wzrost innych podatków pokryje niedobór wynikły ze zniesienia podatku od mlewa, a rząd uważa zniesienie tego podatku za zwycięztwo partyi liberalnej nad prądem konserwatywnym, który znów daje się uczuwać we Włoszech.

Irlandzcy deputowani parlamentu angielskiego zebrawszy się na naradę, uchwalili rezolucyę podburzającą farmerów w zachodnich hrabstwach Irlandyi, wystawionych na niedostatek, ale nie postanowili żadnych kroków dla złagodzenia nędzy. Podobnież agitacya *Home-Rule* w Ameryce podniecana jest więcej groźbą dla rządu angielskiego, niż pomocą dla nawiedzonych głodem pobratymców. Agitacya ta tak w Irlandyi, jak w Ameryce obraca się tylko na korzyść whigów i nie można wątpić, że jest podniecaną przez wpływy zagraniczne, którym obecny gabinet angielski jest solą w oku.

Wielką przywięzują w Anglii wagę do wyboru deputowanego z miasta Liverpoolu po śmierci konserwatysty Torra, który je reprezentował. Whigi czynią też wielkie zabiegi za swoim kandydatem lordem Ramsay, gdyż Liverpool nietylko dla liczby mieszkańców jest znacznem miastem, ale oraz ogniskiem życia politycznego na prowincyi.

Gabinet Canovas del Castillo zaczyna się wzmacniać i aby zapewnić sobie w Izbie przewagę, popiera kandydaturę ministra spraw zagranicznych hr. Toreno na prezesa Izby. Jeśli zostanie on wybranym, wtedy tekę jego obejmie zastępczo prezes gabinetu. Wiele zależy rządowi na wyborze Torena, skoro każe mu złożyć tekę ministeryalną. Istotnie Toreno został wybrany prezesem Izby, jak nam doniósł wczoraj telegram. Ważniejszą jeszcze przyniósł ten sam telegram wiadomość, że Izba uchwaliła ustawę o zniesieniu niewolnictwa. Zapewne uchwalone zostały wszystkie także paragrafy ustawy odnoszące się do zmian ekonomicznych, bez czego zniesienie niewoli byłoby tylko początkiem nowych zawikłań. Czyżby Kreolowie ustąpili od żądań swoich pozbawiających Hiszpanię przywileju nawigacyi na niekorzyść wyspiarzy? Szczegóły jeszcze nam nieznane.

Dnia 22 b. m. miała być podpisaną konwencya między Anglią a Turcyą względem handlu murzynami. Na notę, którą Porta załatwiła ultimatum Layarda, ma jeszcze ostatni odpowiedzieć.

Times, zamieszczając wiadomość nadesłaną mu z Konstantynopola, że Austrya, popierana silnie przez Niemcy, stara się usunąć wszelkie trudności w oddaniu Czarnogórze Gusynii i Pławy, dodaje jeszcze, że z tej i innych czynności austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych — wynika wyraźna dążność do objęcia pewnego rodzaju protektoratu nad całą zachodnią częścią Słowiańszczyzny na półwyspie bałkańskim, z zupełném uchyleniem wpływu rosyjskiego, i że w tej dążności wspierają Niemcy Austryę jak najusilniéj.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 23 stycznia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej uchwalone zostały §§. 1 do 5 ustawy o zapobieżeniu nędzy według wniosków wydziału. Hr. Taaffe upraszał, aby nie stawiano żadnych więcej wniosków o podwyższenie zapomogi, gdyż w przedłożeniu rządowem zamieszczoną być może tylko cyfra niezbędnie potrzebna.

Wiedeń 23 stycznia. Deputowany Sax interpeluje ministra handlu o objęcie ruchu kolei Rudolfa przez skarb, oraz co do tego, jak ustawa o nabyciu kolei na rzecz państwa ma być zastosowaną. Izba prowadziła dalej obrady szczegółowe nad ustawą o zaradzeniu nędzy. Leusche wnosi, aby połowa kredytu ryczałtowego stu tysięcy złr. wniesionego przez wydział w § 6 projektu, przeznaczoną została na Czechy. Fuernkranz żąda podwyższenia kredytu ryczałtowego na 300,000 złr. Sax żąda zapomogi dla Szląska.

Peszt 22 stycznia. Iranyi interpeluje ministra spraw wewnętrznych w sprawie nędzy na Węgrzech.

Berlin 22 stycznia. Radzie związkowej niemieckiej przedłożony został projekt uzupełnienia i zmiany ustawy wojskowej w ten sposób, że od 1 kwietnia 1881 począwszy, piechota ma liczyć 503 batalionów, artylerya polowa 340 bateryj i 31 batalionów artyleryi pieszej, pionierów 19 batalionów. Nowo utworzonych będzie 11 pułków piechoty (8 pruskich, 1 bawarski, 2 saskich), jeden pruski pułk artyleryi polowej o 8 bateryach, jeden pułk pruski artyleryi pieszej i jeden batalion pruski pionierów. Następnie do formowanych już oddziałów przybywają nowych 32 bateryj polnych (24 pruskich, 5 bawarskich i po dwie saskich i wirtemberskich). Powstałe skutkiem tego stałe wydatki wyszą 17,160,242 marek — jednorazowe 26,713 166 marek.

Berlin 23 stycznia. Według przedłożonej Radzie związkowej ustawy tyczącej się zmian w ustawie militarnej niemieckiej, siła wojsk w czasie pokoju wynosić ma począwszy od kwietnia 1881 po koniec marca 1888 jeden procent liczby ludności, przez co teraźniejsza siła zbrojna podczas pokoju licząca 401,000 ludzi, podwyższoną zostanie do 427 250 ludzi. Sprawozdanie przytacza jako pobudki rozległe reformy militarne w państwach sąsiedzkich, po za któremi Niemcy stać będą w tyle, nawet podług nowego żądania podwyższenia sił zbrojnych a to pod względem piechoty i artyleryi.

Paryż 22 stycznia. Wniosek o amnestyę, który postawił Louis Blanc podpisany jest tylko przez 49 deputowanych, gdy w roku zeszłym takiż wniosek liczył 87 podpisów.

Petersburg 22 stycznia. Doniesienie dzienników angielskich o drugiem zwycięstwie Turkomanów i o powstaniu pokoleń na granicach Chiwy i Persyi, jest zmyśleniem. Nadeszło jedynie proste doniesienie o napadzie Turkomanów na przesyłkę rosyjską. Wypadek zarazy sybirskiéj, o którym doniesiono, jest zupełnie odosobnionym przypadkiem złośliwego wyrzutu skórnego.

Petersburg 23 stycznia. *Goniec urzędowy* oświadcza, że wiadomość jakoby znaleziono rewolucyjne broszury u podoficera marynarki Mikołajewa i jakoby tenże ważne poczynił odkrycia, zupełnie jest bez podstawy. *Słowo* zostało na trzy miesiące zawieszone. Poseł austryacki jenerał Langenau wręczył Cesarzowi listy odwołujące go z posady.

Kursa. — Wiedeń 22 stycznia, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 70·25. — Renta srebrna 71·50. — Renta złota 84·30. — Losy z r. 1860 131·75. — Akcye Banku Narodowego 838·—. — Akcye kredytowe 296 80. — Londyn 116·90. — Srebro —·—. — Napoleony 9·34—. — Lombardy 91·90 — Losy z roku 1864 171·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 258 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 158·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 141·—. — Anglo-Bank 154·30. Obligacye indemn. galic. 95·80. — Losy prem. węgierskie 114·50.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 124·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·25. 6% Listy zast. hipoteczne 99·50. — Marki 57·85. Ruble 122·55. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 97·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 23 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 75	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 50
Dukat ważny	5 48	5 60
20 frankówka	9 26	9 36
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 25	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	95 75	97 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	88 25	90 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	95 50	96 50
6% listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	103 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	94 50
7% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 50	98 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	258 50	260 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	157 —	159 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	284 —	292 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 75	21 —
Losy miasta Stanisławowa	27 —	28 50

(Przy pierwszych sześciu pozycyach listów zastawnych: we Lwowie za 100złr.w.a.; przy listach zastawnych: Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; przy listach Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 22 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	70 20	70 35
4⅕% Renta srebrna	71 35	71 40
4% Renta złota	83 95	84 10
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 50	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 25	132 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 —	136 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 25	171 75
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 50
Losy Como-Renten	27 —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	94 —	95 —
Galicyjskie „ „	96 —	96 75
Morawskie „ „	102 75	— —
Niższo-Austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	86 50	87 25
Węgierskie „ „	89 —	90 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	87 50	88 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	116 60	116 90
6% Renta węgierska złota	99 30	99 45
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	78 60	78 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	153 50	154 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	159 —	160 —
„ „ austryackie . 80 „	215 50	216 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	297 40	297 70
„ „ węgierskie . 200 „	274 25	274 50
Depositen-Bank . 200 „	227 —	228 —
Escompt-Gesell., niż.-austr. . 500 „	828 —	832 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	838 —	839 —
Unionbank . 100 „	114 60	114 80
Verkehrsbank ogólny . 140 „	137 —	137 50
Wied. Bankverein . 100 „	156 —	156 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez %	64 75	65 25
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	150 50	151 —
Donau-Dampfsch.-Ges . 525 złr. 5%	609 —	610 —
Elżbiety . 210 „ „	188 50	189 —
Linz-Budweis . 200 „ „	170 50	171 25
Salzburg-Tyrol. . 200 „ „	157 25	157 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2345	2352
Franciszka Józefa . 200 „ „	165 —	166 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	259 75	260 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	124 50	125 —
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	158 50	159 —
Nordwest austr. . 200 „ „	168 75	169 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	152 —	153 —
Rudolfa . 200 „ „	153 —	153 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	133 50	134 50
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	273 —	273 50
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	90 25	90 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	219 50	220 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	127 75	128 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	141 —	141 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	143 —	143 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 50	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	— —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	88 50	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 —	— —
5% „ „ „ nowe 37 lat	96 —	— —
6% „ Banku Hipot. lwow.	99 50	100 80
6% „ Banku Włość. lwow.	101 50	102 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 —	102 15
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	98 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 50	96 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	85 25	85 75
Alföld-Fiume . 200 „	87 50	88 —
„ Em. 1874 . 200 „	86 —	86 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	107 25	107 75
Elżbiety . 100 złr. 4½%	96 80	97 20
„ Em. 1862 r. . 300 „	96 25	96 75
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	98 —	98 50
„ Em. 1870 . 200 „	96 —	— —
„ Em. 1872 . 200 „	99 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	95 25	95 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	83 —	83 25
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. a. „	101 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 —	106 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 —	108 50
„ poż. 1876 r. . 100 „	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 50	98 75
„ „ Em. 1873 200 „	95 50	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	104 50	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	103 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „	85 50	86 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	88 —	88 25
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	90 75	91 25
„ „ III „ 1868 300 „	86 —	86 50
„ „ IV „ 1872 300 „	83 25	83 75
Nordwestb. austr. . 200 „	99 50	100 —
„ „ „ Lit. B. 200 „	95 —	95 25
„ „ Em. 1874 200 „	113 50	— —
Rudolfa . 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „	92 25	92 75
„ Em. 1872 . 300 „	90 75	91 25
„ Salzka. gut. zł. 200 „	90 25	90 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 „	80 30	80 70
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	171 —	172 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	119 25	119 75
„ . 200 złr. 5%	105 50	105 75
Theissb.-Gesell. „	94 50	95 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „	81 75	82 25
„ „ II Em. 200 „	79 25	79 75
„ Nordost . 300 „	82 30	82 50
„ „ złotem 200 „	96 —	96 50
„ Westbabn . 200 „	85 50	85 75
„ „ Em. 1874 200 „	83 50	84 50
Losy.		
5% Donau Regul. . 100 złr.	112 50	113 —
Premiowe Wiedeńskie . 100 „	121 50	122 —
„ Węgierskie . 100 „	115 25	115 75
3% „ Tureckie . 400 fr.	18 30	18 60
Kredytowe . 100 złr.	178 75	179 25
Clary . 42 „	42 —	— —
4% Donau-Dampfsch. . 105 „	106 50	107 —
Inspruku . 20 „	25 —	26 —
Keglewicha . 10½ „	18 —	— —
Krakowskie . 20 „	20 25	20 75
Ofner (miasta Budy) . 40 „	41 50	— —
Palffy . 42 „	39 75	40 25
Rudolfa . 10½ „	18 75	19 25
Salma . 42 „	51 —	52 —
Salzburgskie . 20 „	22 75	23 25
St. Genois . 42 „	47 50	48 —
Stanisławowskie . 20 „	27 75	28 25
4½% Tryesteńskie . 105 „	119 50	— —
4% „ . 50 „	62 50	65 —
Waldsteina . 21 „	33 50	34 50
Windischgrätza . 21 „	37 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 54
20-frankówki	9 33	9 34
Imperyały rosyjskie	9 61	9 63
Funty sterl. angielskie	11 72	11 77
Listy tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 90
Ruble papierowe za 100	122 50	122 75

Lwów 22 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	286 —	289 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4% „ „ „ „	89 —	90 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hipot. gal.	99 —	100 —
6% „ „ „ włościań. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	96 25	97 25
6% „ pożyczki krajowej	98 50	100 —

Warszawa 21 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	032
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 75
kupon	— —	152
4% Listy likwidacyjne	— —	86 10
kupon	— —	55